

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano
Przedpłata w miejscu wynosi:
rocznie . . . 10 zhr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 85 „
Ner pojedyn. — „ 3 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . . 13 zhr 60 c.
ćwierćrocznie 3 „ 4) „
miesięcznie . 1 „ 15 „

DZIENNIK LWOWSKI.

„Przyjaciół Domowy“ jako dodatek rocznie 4 zhr. 20c.
Redakcja i Administracja w rynku Nr. 178.
Wydawnictwo Nr. 503²/₄.
Ekspedycja i biuro inserat przy placu marjackim Nr. 361, (w sklepie Neumana)
Za ogłoszenia od wiersza druku (prócz stępla) . 4 c.
Reklamacje nieopieczowane wolne są od opłaty.

Czwartek dnia 3. Stycznia. — Genowefy Panny (rzymski). — Anastazyi M. (grecki).

Telegramy „Dziennika lwowskiego“.

Wiedeń 2. stycznia. Wyszedł patent cesarski z d. 2. stycznia, zarządzający rozwiązaniem wszystkich dotychczasowych niewęgierskich sejmów i zwołanie nowowybranych sejmów na dzień 11. lutego w wyłącznym celu wyboru członków do nadzwyczajnego zgromadzenia rady państwa, która będzie zwołaną do Wiednia na dzień 25. lutego. Jedynym przedmiotem obrad rady państwa będzie kwestja państwowej konstytucji.

Główna wygrana losów kredytowych przypadła na numer 22 serja 2950.

Wiadomości polityczne.

Wiść o blizkiem zwołaniu do Wiednia jakiejś ogólnej reprezentacji krajów koronnych po tej stronie Litawy, zaczyna stawać się już ciążącą, dowiadujemy się bowiem z pewnego źródła, że Cesarz powołał telegrafem Sejm galicyjski na dzień 15. lutego, a to celem wybrania delegowanych do parlamentu ogólnego. W takim razie jednak, musiałyby poprzednio nastąpić nowe wybory, gdyż z upływem sześciolatniej kadencji, zgasy już także mandaty dawnych posłów.

Także prywatny telegram prazkiej „Politik“ z Wiednia z 31. z. m. donosi, że patent cesarski, którego ogłoszenie nastąpi zapewne we czwartek, zwołuje sejmy krajowe na drugą połowę lutego, a ogólną reprezentację krajów niewęgierskich na koniec lutego. Patent ten ma pozostawiać sejmom krajowym wybór do tej reprezentacji albo podług kurji, albo z całej Izby, a jako zadanie tej reprezentacji naznacza, doradczą czynność w sprawie pojednania się z Węgrami. Zaś co do istoty tej reprezentacji, powiada wiedeński korespondent rzeczony dziennika, że nie wiadomo jeszcze, czy będzie to ściślejsza rada państwa, czy zgromadzenie delegowanych.

Korespondent gazety szląskiej z Wiednia, widocznie jakiś centralista, powiada, że chociaż p. Beust stoi na czele spraw zagranicznych, uzyskuje przewagę partja, dążąca do zesławiania Austrii i brakuje tylko tego jeszcze, ażeby Austria skojarzyła się z Rosją. Tę politykę ma popierać głównie p. Belcredi, który mimo wszelkich przeciwnych wieści, pozostaje w gabinecie, a kierunek ten ma się objawiać także w nowym patencie, którego ogłoszenia wkrótce się spodziewają. Naszem zdaniem nie można zaprawdę czynić hr. Belcredemu niedorzeczniejszego zarzutu, jak posadzając go o dążenie do sojuszu z Rosją, gdyż przeciwnie, tylko frakcja centralistów pragnie jak najgoręcej tego przymierza.

W obec nieustających pogłosek o zbrojeniu się Rosji i ściąganiu znacznych sił ku granicom południowym i zachodnim, zasługuje na uwagę doniesienie dziennika „Ostsee-Zeitung“, jak wiadomo dość usłużnego Rosji, że ukazem carskim z d. 12. z. m. zarządzone zostało postawienie na zupełnej stopie pokojowej wszystkich wojsk, stojących w Królestwie polskim. Ten sam dziennik utrzymuje, że stan wojenny w Polsce został już bardzo znacznie złagodzony, zapewne dla tego, że w Warszawie wolno do pewnej godziny chodzić bez latarek.

W Petersburgu miano wykryć jakieś spiski przeciw zmianom, zaprowadzonym w socjalnych stosunkach. Uwięziono wiele osób, lecz dotąd cichaczem prowadzi się śledztwo.

Rosyjskie dzienniki przyniosły nareszcie wiadomość o śledztwie, przeprowadzonym w Irkucku z uczestnikami zamierzonego powstania na Sybirze. Skutek tego śledztwa można było przewidzieć. Sąd wojenny miał się tyle dowiedzieć, że zawiązek powstania był w Kultuku, gdzie znajdował się szpital powstańców, i że w tej osadzie, w kuźni skarbowej kuto groty, któremi się pierwsi twórcy powstania, zamierzający przedrzeć się do Mongolji, uzbroili. Głównym dowódcą miał być Narycz Celiński; sąd uznał za jego pomocników F. Szaraniewicza, L. Iliasiewicza, K. Arcimowicza (pod nazwiskiem Kwiatkowskiego) J. Reimera i W. Kotkowskiego i skazał wszystkich na rozstrzelanie, innych policzonych do drugiej kategorii w liczbie 194 skazano na dziesiątkowanie (co 10ty będzie rozstrzelany), reszta po wycierpieniu kary cielesnej po 100 kijów została skazaną na całe życie do ciężkich robót, naostatek 92 skazano do robót na czas ograniczony. Oprócz tych uległo 133, jako mniej poszlakowanych obostrzeniom kary dotychczasowej, a 60 rozrzucono po odległych karnych zakładach.

Posłowie z Prus Zachodnich ogłosili następującą odezwę w sprawie przyszłych wyborów do parlamentu niemieckiego:

„Szanowni wyborcy! Niżej podpisani posłowie z Prus Zachodnich, uważamy za nasz obowiązek donieść wam, że wkrótce będą wybory do sejmiku Związku północno-niemieckiego. Przeciwnie temu wcieleniu naszej prowincji zaprotestowaliśmy na sejmie pruskim w Berlinie, jako posłowie wasi. Tę protestację powtórzyć należy na sejmie północno-niemieckim i z tej przyczyny musi lud polski brać udział w wyborach.

Chodzi tu jednak o to, aby nasi wszędzie na jednego głosowali, bo w przeciwnym razie rozpadłyby się nasze głosy i obranoby takiego, którego sobie wszyscy nie życzymy.

Jeszcze przed wyborami dowiedcie się dokładnie, na kogo w każdym okręgu wybierzemy razem z nami głosować będziecie. Tymczasem rozszerzajcie to nasze orędzie, aby wszyscy nasi wiedzieli, czego się trzymać mają. Polecamy was Bogu!

Telegram z Paryża z 1. b. m. przyniósł opisanie oficjalnej gratulacji noworocznej, do której świat polityczny przywiązuje już od kilku lat napróżno nadzieję jakiejś niespodzianki. I tą razą zostało zawiedzionem to oczekiwanie, gdyż cała ta ceremonia skończyła się tylko na czezych, ogólnikowych frazesach, w których nie można się dopatrzeć żadnej wyraźniejszej wskazówki co do polityki Napoleona. Odpowiadając na życzenia ciała dyplomatycznego wyraził cesarz nadzieję, że Francja wstępuje w nową erę pokoju i pojednania, że wystawa powszechna przyczyni się do uśmierzania namiętności i zbliżenia interesów. Zarazem upraszał on reprezentantów państw obcych, ażeby u swoich rządów byli tłumaczami uczuć przyjaźni.

Co do powodów odroczenia podróży cesarzowej Eugenji do Rzymu dowiaduje się „Memorial diplom.“, że miało ono nastąpić ze względu na toczące się z Tonellem układy, które wprawdzie na pozór poruszają tylko kwestję kościelne, ale każdej chwili mogą przejść na pole polityczne; chciano bowiem uniknąć pozorów, jakoby możliwe koncesje Włoch nastąpiły pod naciskiem Francji, a z drugiej strony nie chciano ściągać na siebie odpowiedzialności w razie rozerwania się układów. Głównie zaś miał się przyczynić do wtrzymania się cesarzowej, osobisty raport generała Montebello o teraźniejszym usposobieniu Watykanu.

O najnowszych wypadkach w Madrycie podają już wieczorne dzienniki francuskie z 31. z. m. kilka bliższych szczegółów. Monitor powiada, że uwięzionych deputowanych mają wywieźć na wyspy kanaryjskie, a „France“ donosi, że liczba deputowanych, którzy zebrali się w Madrycie dla doręczenia protestu królowej, wynosiła 123. Rząd kazał przewodników aresztować i wywieźć do Præsido, Portorico i na wyspy kanaryjskie. Przewodnikami tymi byli: Rios Rosas, Salaverria, Fernandez de la Hoz i Robert. Z senatorów nieprzyłączył się żaden do tej manifestacji.

Wbrew dotychczasowym doniesieniom utrzymuje „Opinione“, że misja komandora Tonello w Rzymie postępuje pomyślnie, i że rząd papieżki ma być już blizkim porozumienia się z rządem włoskim. Także „Patrie“ otrzymała prywatne depeche z Florencji, które donoszą, że na propozycje pana Tonella skłonił się rząd papieżki do ułożenia programu układów w sprawach kościelnych, któryto program miał rząd włoski przyjąć w zasadzie w całości.

Przesilenie na wschodzie zdaje się dojrzać co raz więcej. Wprawdzie półturkowska prasa francuska zaprzecza temu całą siłą, gdyż w decydujących kołach paryżskich chęć byłoby ile możności jak najdłużej powstrzymać wybuch; a tymczasem ta sama „France“, która nie chce nie wiedzieć o ultimatum, podaje wiadomość o dwóch faktach, które odnoszą się do wschodzie. Oto donosi ona naj



w Londynie zawiązali komitet bogaci kupcy z City, dla zbierania składek dla Kandjotów i że w 14stym dniu miano już zebrać 7000 funtów szterlingów. Jak pogodzić ten fakt z zapewnieniem neutralności rządu angielskiego, — niewiemy. Zarazem dowiaduje się ten dziennik, iż z Aten miano wysłać urzędowe zaproszenie do księcia Rumuji, ażeby przystąpił do federacji wszystkich chrześcijańskich ludów na wschodzie, łącznie z Egiptem, ale książę Karol miał odmówić, gdyż chce pozostać wiernym swoim zobowiązaniom względem Porty. Obie te wiadomości podaje „France” bez najmniejszego znaku wątpliwości.

Wedle najświeższych wiadomości z Odessy rozpoczęli Czarnogórcy na własną rękę burzyć fortyfikacje tureckie w Nowem-siele i Wysoczyce, ponieważ Turcy z okazji ucieczki greckich rodzin naruszyli warunki traktatu. — Pod Selinos stał się Mustafa basza na czele 20,000 ludzi z 7000 powstańcami; bój miał być zaciętym.

Finanse austriackie i budżet na rok 1867

Wiedeńska gazeta urzędowa ogłasza ustawę finansową i budżet państwowy na rok 1867. Podobne ogłaszanie było używaniem nawet w czasach przedkonstytucyjnych, później zaś, było ono atrybucją najprzedszego prawa reprezentacji, prawa uchwalania wydatków i zezwalania na pobór podatków. W obecnej ustawie, która przyszła do skutku bez współudziału jakiegokolwiek ciała konstytucyjnego, gdyż takiego na razie w Austrii nie mamy, jest wzmianka o patencie z dnia 20. września 1865, w moc którego rządowi przysłużyło prawo samowolnego ustanawiania budżetu i poboru podatków, potrzebnych do pokrycia wykazanych wydatków państwa.

Owóż ułożenie budżetu podlega w państwie austriackim nie małym trudnościom, gdyż nieustalony porządek wewnętrzny, silnie jeszcze czuć się dające skutki poniesionych zeszłego roku klęsk militarnych, również jak i niezbędne w skutek tego zmiany i niekoniecznie pewna przyszłość, niedopuszczają uporządkowania finansów i tak pożądaną równowagę między przychodami a wydatkami. Jeżeli zaś oddawna finanse państwa były w najkłopotliwszym stanie, gdyż toczył je od dwudziestu przeszło lat rak niedoboru, to obecnie po stratach materialnych, jakie nawiedziły monarchję w roku zeszłym, stan ten doszedł już do tego stopnia, iż najzwolnisi lekarze, nie odważyliby się na zwalenie tej chronicznej choroby, bez użycia najradykałniejszych środków. A przecież p. minister finansów w swoim raporcie nie traci nadziei, lecz przeciwnie dowodzi, iż coraz bardziej zbliżamy się do upragnionego celu, do równowagi wydatków z przychodami, to jest do tej chwili, gdzie na pokrycie bieżących wydatków państwa, nie będzie potrzeba zaciągać co raz nowych długów.

Już to należy przyznać, iż hr. Larisch jest nieodrodnym kolegą wszelakich ministrów finansów na kontynencie europejskim, którzy szczególny posiadają talent w zestawieniu liczb w taką formę, aby wynik tychże, nie zanadto przerażał opodatkowanych. I tak w obecnym budżecie p. minister przedstawia tylko mało znaczący niedobór w kwocie 26 milionów złr., który w porównaniu do niedoborów z lat ubiegłych, wydaje się nie zbyt wygórowanym. A choć i budżet na rok bieżący, którego wydatki wynoszą 433 milionów a przychody 407 mil., jest ciężarem dość znacznym na siły podatkujące i wcale nie-

zamożną ludność krajów austriackich, toć jeszcze większej oddać musimy się obawie, przypominając sobie, ilokrotnie podobne uludne budżety zmieniały się na niekorzyść ludności.

Działo się to wprawdzie niezawisłe od woli rządu i było najczęściej skutkiem wypadków i zakłóceń zewnętrznych, lecz nie oglądając się na powody, niedobory okazywały się zawsze ze zamknięciem roku istotnie daleko większemi, aniżeli je przedstawiały budżety. Z tej przeto przyczyny, nawet najkorzystniejszy budżet, nie obudza w nas żadnej otuchy, gdyż nie mamy wiary, iż wszystko tak po myśli p. ministra finansów się ułoży, jak tego wymaga przeprowadzenie wyluszczonego w raporcie programu finansowego na rok 1867.

Rok zeszły, w którym spodziewać się należało tylko 40 milionowego niedoboru (także niedrobnostka), uraczył nas, prócz innych strat, pomnożeniem długu państwa o 450 milionów złr., a wydatki na wojsko i marynarkę wynosiły, prócz dozwolonej budżetem kwoty 96 mil. jeszcze 164 mil. złr. Owóż w porównaniu do zeszłorocznych wydatków, p. minister wykazuje dość znaczne oszczędności jak np. w etacie na dwór cesarski, na administrację cywilną i wojskową; a bardziej jeszcze należy nam się dziwić, iż nie żąda żadnych dalszych kwot na przestoczenie broni na iglicową, który to niezbędny wydatek dochodzi do kilkudziesięciu mil. złr. Mimo, to wydatki na wojska wynoszą zawsze jeszcze 80 mil. złr. podczas gdy na oświatę przypadają tylko 4 miliony; jak długo zaś wydatki na wojsko w czasie pokoju i na biurokrację nieprodukcyjną pozerac będą dwie trzecie części wydatków, tak długo finanse nie dojdą do pożądanego równowagi, a kraje ciągle jęczeć będą pod brzemieniem podatków.

Że zaś przeciężenie ludności podatkami doszło już najdalejszego kresu, tego dowodem co raz większe zaległości, których uiszczenia niewymusi nawet najenergiczniejszy eksekutor i sekwestrator; sam minister przyznaje w swym raporcie, że podatki zalegały w przerażającej kwocie już przed rozpoczęciem wojny, a podwyższenie podatków, nie było pod żadnym względem możliwem.

Przyznanie takie z ust p. ministra, jest nam przeto rękojmią, iż państwo nie zamyśla już dalej podwyższać podatków, co zresztą byłoby niepodobnem; lecz że przeciwnie zwróci się na jedyną drogę, którą nas wyratować może z toni powszechnego zubożenia i bankructwa, na drogę zaoszczędzeń, podniesienia i rozszerzenia wszelkimi możliwymi środkami oświaty i przeprowadzenia koniecznych reform w dziedzinie gospodarstwa krajowego.

Bez iniejiatywy rządu, szczególnie w ostatnim kierunku, bez zmiany postępowania sądowego, bez rozszerzenia sieci komunikacyjnej tak kolei żelaznych jak i dróg krajowych, bez urządzenia instytucji kredytowych itd. nigdy nie wyrniemy z obecnego upadku; a tylko postępowe i liberalne reformy we wszystkich gałęziach zarządu monarchji, zdolają nas wydzwignąć. Lecz jeżeli rząd istotnie szczerze przedsiębrać chce potrzebne w materialnym kierunku polepszenia, to niechaj nie zanadto długo z niemi się odciąga, gdyż omal niedochodzimy już do kresu, u którego jak umarłemu kadzidło, nie już nie pomoże. Bo stan materialny krajów jest przerażającym, a wszystkie klasy zarówno przygniecione są niedostatkiem; przybierającym co raz większe rozmiary, a zbliżającym się w naszym kraju do ogólnego zubożenia.

Nowiny z kraju i zagranicy.

— W mieście Brodach obrany został dnia 31. zm. posłem na sejm krajowy Dr. Oswald Hönigsmann.

— Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie Rady miejskiej nie przyszło z braku kompletu do skutku. Nie jest to wcale dobre zaczęcie nowego roku.

— U profesora języka rosyjskiego na wszechnicy tutejszej p. Gołowackiego, odbyła się, jak „G. N.” donosi, ścisła rewizja sądowa.

— Dziś odbędzie się o godzinie 4. w sali radnej miasta Lwowa szósty wykład publiczny, na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy akademików lwowskich. Pan dr. Antoni Małeck, profesor przy tutejszej wszechnicy, będzie mówić o „genezie romantyzmu w poezji polskiej”.

Stowarzyszenie czynnej miłości bliźniego, z mierzą zupełnie odnowić i przyozdobić znajdujący się w kościele OO. Dominikanów ołtarz ukrzyżowanego Zbawiciela, na cześć i chwałę Bogu, który w roku zeszłym zachował miasto nasze od cholery. W tym celu zbierają członkowie tego stowarzyszenia, za pozwoleniem c. k. dyrekcji policji datki dobrowolne, które także przyjmuje kasjer stowarzyszenia p. Antoni Bogdanowicz, radny miasta Lwowa i właściciel handlu przy placu Marjackim pod l. 19 m.

— W jednym z pism krajowych czytamy korespondencję kapłana grecko-katolickiego, donoszącą, że ordynariat przemyski nie obsadza wakujących probostw stałymi duchownymi. Tak samo i w diecezji lwowskiej rzymsko-kat. znajduje się kilkanaście probostw nieobsadzonych, a jak się dowiadujemy, konsystorz zaurgował właśnie tę sprawę, która zalegała w Rzymie.

— X. Antalkiewicz, gwardjan OO. Franciszkanów w Przemyśle, składa w imieniu klasztoru publiczne podziękowanie wszystkim dobrodziejom, którzy przyczynili się datkami do odbudowania spalonego tamże kościoła i klasztoru.

— W jakim stanie znajdują się publiczne drogi na prowincji, posłuży za dowód następujący wypadek: W miasteczku Janowie w pow. Budzanowskim, pobereznik, idąc przez most na rzece Serecie, dla ciemności nocy trzymał się poręczy, lecz że takowe sięgały tylko do połowy mostu, przeto przyszedłszy do końca tychże, stracił równowagę i spadł do rzeki, a że ta była zamarznięta, przeto uderzył o lód i połamał nogi.

— Jako rys charakterystyczny sprzedajności moskiewskich urzędników, niechaj posłuży rozkaz dzienny oberpolicmajtra jen. Tre-powa, który z powodu zbliżających się świąt Bożego narodzenia, przypomina swym podwładnym, aby się od przyjmowania tak zwanych świątecznych podarunków powstrzymywali.

— Urzędowy publicysta moskiewski Schedo-Ferrotti ogłosił w swej w Brukseli wyszłej broszurze, p. t. l' Echo de la presse russe bardzo ciekawe szczegóły dotyczące nihilistów. Prasa moskiewska potwierdza te szczegóły i ogłasza zarazem program nihilistów, który dąży do wyrotu obecnego porządku (?) społecznego, i wymordowania Niemców. Rząd poczynił kroki przeciw tej sekcji, a mianowicie w Niżnii-Nowogorodzie zabronił kobietom ubierać się podług mody nihilistów. Zauważyć przytem wypada, iż dzienniki stronnictwa szlacheckiego i staromoskiewskiego mianowicie zaś „Wiest” zganiły dotyczące postępowanie rządu stanowczo, utrzymując, iż żaden rząd nie może wzbraniać kobietom chodzić bez krynoliny i nosić krótkie włosy i sine okulary. Podzielamy zupełnie sprawiedliwe to zdanie, lecz czemuż prasa moskiewska nie chce zastósować tego zapatrywania co się tyczy wolności ubierania się i do Polski?

— „Presse“ wiedeńska donosi z Londynu pod dniem 30. grudnia: Od godziny 3. po p. pali się pałac krzyształowy. Cała strona północna środkowego skrzydła leży w gruzach.

— Z Tyrolu włoskiego donoszą o dziwnym bardzo zjawisku natury. Monte Baldo, jedna z Alp tyrolskich, leżąca między Weroną, Peschierą, a Riwa di Trento, stara się wszelkimi siłami stać się wulkanem; już w końcu listopada zauważano w okolicach tej góry wstrząśnienia wulkaniczne. W nocach między 2. a 5. godziną widziano na górze ogniste fenomena, z powodu których obawiano się wybuchu, który jak słyhać nastąpił rzeczywiście na stronie zwróconej ku Cassano. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

Teatr. Wczoraj przedstawiono: komedjooperę Folwark Primerose i operetkę komiczną Pensjonarki. — Obie te sztuki znane już publiczności. Wspomnieć nam tylko wypada o grze artystów, a mianowicie o debutantce pannie Popielównie, która po raz drugi wystąpiła wczoraj na scenie tutejszej w pierwszej sztuce. Jestto młodzieńca, jeszcze nie wyrobiona artystka, jednak wiele talentu obiecująca; — gra jej naturalna, ruchy niewymuszone — w scenach patetycznych pełna uczucia i życia — to właśnie przymioty, zdobiące każdą artystkę. — Gra pana Nowakowskiego jak zwykle pełna komiki, choć czasami przesadnej, rozweseliła publiczność — niemniej p. Wilkoszewski i Baranowski zadowolnili grą swoją. — Publiczność przyjęła bardzo dobrze powtórny występ panny Popielówny i wywołała ją — raz w czasie gry — a dwa razy po skończeniu sztuki.

Pensjonarki jakkolwiek nie budujące moralnością młodych panienki odwiedzających teatr, dowodzą jednak, że artyści polscy z zupełną doskonałością wykonają w stanie mniejsze opery. Duet w akcie pierwszym (pani Majeranowskiej z p. Wojnowskim) niemniej i kwartet przez cztery pensjonarki wykonany, był z całą precyzją odpiewany i przez publiczność dobrze przyjęty.

Przyznać należy Dyrekcji, że dokłada wszelkich starań, aby operę polską wskrzesić, jednak wyznać musimy, że libretta oper przedstawianych, są to obce rośliny na polską scenę często niezręcznie przepłanowane, a zatem społeczeństwu mało wywołujące.

Mimo dokładnego wykonania sztuk obu, publiczność nie zgromadziła się zbyt licznie.

Jutro na dochód pani Linkowskiej, odegrane będą: Sztuka przypodobania się, komedia w 3ch aktach, i Akt II z opery Marta.

Gospodarstwo i przemysł.

— Doniesienia z kraju o stanie ozimych zasiewów były zadowalające; skarżą się jednak teraz na brak śniegu i mrozów, a ciągle deszcze i wilgotne powietrze oddziałują niekorzystnie na nie.

— W handlu zbożowym utrzymują się dotychczasowe ceny a wywóz pszenicy trwa przy obecnych cenach jeszcze ciągle. Za granicą obawiają się spadku cen, gdyż wszystkie targi zapelnione są towarami, mimo to, były w zeszłym tygodniu poszukiwane, pszenica i żyto w Berlinie i w portach nadbałtyckich. Co do spirytusu donoszą z Wrocławia, że niema tam żadnych zasobów, tak że można bądz wkrótce liczyć na odbyty w tym artykule.

— Jak „Stara Presse“ donosi, ubiega się o koncesję na kolej brodzko-tarnopolską, prócz znanych już dwóch spółek obywateli galicyjskich, na których czele stoją p. Seweryn i Włodzimierz hr. Borkowscy, także kolej Karola-Ludwika. Zdaje się, iż mimo korzystnych warunków, jakie stawia dla rządu odnośnie do gwarancji państwa spółka hr. Seweryna Borkowskiego, ministerstwo z niewiadomych względów przychyliła się ku innej stronie a mianowicie ku tej, która jako kapitału potrzebnego na budowę wykazuje o 4 mil. zhr. więcej, aniżeli spółka hr. Borkowskiego Sew. Że z takiego postępowania nie spłynie dla kraju żadna

korzyść, o tem niema potrzeby nadmieniac, gdyż tak jak przy Czerniowieckiej kolei, tylko gründery i przedsiębiorcy budowy odnoszą ztąd znakomite zyski.

Pamiętnik powstańca,

według opowiadania, skreślony przez
J. Osieckiego.

I.

(Ciąg dalszy).

Gdy objechałem wszystkie w okolicy dwory i folwarki, aby zawiadomić ludzi i zebrać broń, przybyłem wieczorem na oznaczone miejsce, gdzie już wielu ze spiskowych zastałem zebranych.

Po odbytych przeglądzie okazało się, że na sześćdziesięciu kilku ludzi, mieliśmy tylko 18 niepewnych strzelców, które stanowiły porządnie dubeltówki, często sznurkami powiązane strzelby i jeden pistolet, którym uzbroiłem księdza — przyszłego naszego kapelana. Wielu ludzi uzbrojonych było w kosy — na przedce wyprostowane — w siekiery i dzidy rozmaitego kształtu — ja zaś sam jako dowódzca tego na przedce improwizowanego oddziału, uzbrojony byłem w nóż kuchenny — służący mi zarazem za miecz i szpadę dowódcy.

Tak sformowany oddział umieściłem na drabiniastych wozach, i ruszyłem do Luty — wioski wśród lasu — o milę od Włodawy położonej. Noc była ciemna i mroźna; ludziom moim poleciwszy jak największą cichość i spokój, udałem się z księdzem nad drogę, prowadzącą do Hańska. Po długiem oczekiwaniu, usłyszeliśmy wreszcie turkot kilkunastu wozów — świsnąłem na znak umówiony — a w krótkce usłyszałem głos setnika D.

— A co, jesteście już wszyscy?

— Tak jest — cóż teraz pocniemy?

— Siadajcie na wozy i jedźcie za nami pod Włodawę — zobaczymy co się święci.

Powróciłem na miejsce, kazałem ludziom siąść na wozy i pognaliśmy w cichości za setnikiem. Stanąwszy pod miastem, ujrzelismy pomimo godz. 1szej po północy, liczne światła migające w oknach — jakiś głuchy gwar dolatywał naszych uszu.

Po krótkiej naradzie postanowiono — abym jechał na zwiady do miasta — a reszta podjechałszy pod puste budynki, o parę wiorst będące, oczekiwać miała mego powrotu.

Odkłówszy moją broń i zmieniwszy ubranie z księdzem — wybrałem jednego z zaufanych ludzi, a był nim szewc kulawy — powierzyłem mu furmankę i siadłszy na bryczkę, ruszyłem z miejsca.

Zaledwo ujechałem wiorstę a już wyleciały naprzeciw nam straże moskiewskie — byli to ułani — wołając: stój! kto idzie?... —

— Ekonom z Orchówka — jadę po doktora — odrzekłem bez zadrżenia.

— Nu stupaj — odpowiedział jeden z ułanów moskiewskich — stojący na straży.

Zadrżałem o los moich towarzyszy, którzy niewiedząc o tak blizkiem niebezpieczeństwie, mogli mimowolnie lada czem się zdradzić. Lecz cofnąć się było niepodobna — więc pojechałismy w miasto, pozostawiając za nami ułanów — objawiających na nasz widok pewną niespokojność — co dowodzili harcowaniem na koniach.

Przy wjeździe do miasta spotkałem drugą straż piechotną — której wytłumaczywszy się zarówno jak pierwszej — wjechałem w ulicę, gdzie miałem sposobność przekonać się o powodach rozlicznych światel; woźnica mój wśród ciemności nocnej wjechał na jaszczyk, stojący przed mieszkaniem zapewne komendanta. Żołnierz stojący obok na straży zawołał: „kuda jedziesz?“... W krótkce ze drzwi na pół otwar-

tych wyjrzała głowa przestraszonego oficera, który niepewnym zawołał głosem: „czto to?... kto to takoj?..“ — Nie czekając dalszych wypytywań, odpowiedziałem, że jestem ekonom i że jadę po doktora, a woźnica mój wypadkiem tylko zawadził o jakiś przedmiot na drodze.

„No to stupaj přímo“ — rzekł oficer — a my ruszyliśmy dalej. W pomieszkaniach zajmowanych przez moskali, widać było szczelinami okiennic światło. — Ułani całemi plutonami przebiegali ulice, jakby kogoś szukali. — Z tej przezorności Moskale wnosilem, że uprzedzeni zostali o naszych zamiarach i że nasz napad na miasto, tej nocy na niczem spełznąć musi.

Postanowiwszy zaciągnąć wiadomości o istotnym stanie rzeczy, zjechałem przed dom jednego z moich znajomych i zapukałem kilkakrotnie do drzwi, lecz nikt się nie odzywał; dopiero na silne uderzenia otworzyła mi drzwi żona tegoż znajomego.

— A cóż pana tu sprowadza o tak późnej porze? — zapytała przestraszona.

— Nie mogąc w dzień, chcę państwo choć w nocy odwiedzić; a widząc, że mi do pokoju nie zaprasza — rzekłem — i dla tego przepraszam panią, że na chwilę wejdę do jej pomieszkania. Jakoż wszedłem po pokoju oświeconego, lecz zarazem szczerze zamkniętego okiennicami. Usiadłem i oświadczyłem chęć widzenia jej męża.

— Ależ go nie ma w domu.

— Ha to trudno — i cóż tu słysząc?

— Co słysząc? — rzekła badawczym okiem spoglądając na mnie — oto nie spaliłmy dotąd wcale, bo przed parą godzinami był tu jakiś młody człowiek dla powzięcia języka o Moskalach, tudzież o miejscach, gdzie się znajdują powstańcze oddziały, mające atakować nieprzyjaciół, i zapowiedział nam, że oddział pod dowództwem Rajmunda K. około północy będzie na armatach stojących za miastem od strony Suchowoli. Już w pół do 3ciej, a dotąd wszystko spokojnie. Pod cerkwią unicką stoi trzy rotty Moskale w pogotowiu — dwa szwadrony ułanów i sotnia kozaków w ciągłych rozgonach. — Moskale przestraszeni mają się na baczności i dla tego wątpię, aby dzisiejszej nocy dało się co zrobić.

— Czy pani nie wiadomo — zapytałem — gdzie się Rajmund znajduje?

— Nie wiem — a wynalezienie go w pośród tylu patroli moskiewskich, jest niepodobniestwem.

— Żegnam więc panią i udaję się do moich towarzyszy — a pożegnawszy się poszedłem wprost do apteki i kazałem sporządzić nie znaczącą miksturę, zaopatrzoną etykietą, aby się móżdż w razie potrzeby wykazać przed patrolami, że wiozę lekarstwo dla chorego.

Obok apteki mieszkał pułkownik, dowódzca załogi włodawskiej. Czekać na moje lekarstwo, usłyszałem tentent koni, więc uchyliłem drzwi, aby się o powódzie przekonać i następującą usłyszałem rozmowę:

Pułkownik. A czto?

Oficer. Niczewo nie widieli Wasze wysoko blahorodie?

Pułkownik. Da ja wam gawarju czto oni tu sut uże, stupajcie galopom po wsiech ulicach; a to budiet bieda z nami.

Oficer odebrałszy taki rozkaz, ruszył czwałem na czele swego szwadronu i nie bawem odbiła się o moje uszy kłątwa mego woźnicy, na którego z powodu ciemności wpadli Moskale.

— Kto to takoj.... buntowszczyk!... załakłem się o moją furmankę — lecz skończyło się na przestachu. (D. n.)

— Wczorajsze wieczorne korespondencje i dzienniki nie nadeszły.

Przewodnik miejscowy.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 31. grudnia. 1866.

Hotel George: PP. Rakowski Dyon. z Rosji.
Hotel europejski: Kozicki H., z Czernichowa.
Hotel angielski: Madejski M., adw. z Przemyśla.

Dnia 1. stycznia 1867.

Hotel George: PP. Hr. Borkowski M., z Mielnicy. — Komarnicki B. z Sasso.

Hotel Europejski: Kownacki T., c. k. porucznik z Krakowa. — Klimecki W. z Stryja. Okoniewski Zygm. z Rosji. — Heller K. c. k. porucznik z Ołomuńca. — Beranek Fr. c. k. podpor. z Gracu. — Kwiatkowski K., adwokat z Stanisławowa. — Malewski Artur, c. k. notariusz z Stryja.

Hotel Krakowski: Kwiatkowski W., c. k. kapitan z Strzelisk. — Steinwalter Al. c. k. porucznik z Pesztu. — Papara Jul. z Dolnicza.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 31. grudnia 1866.

PP. Hr. Kuczkowski Kaz. do Zassowa. — Alexandri W. do Czerniowiec. — Kozłowiecki Zesł. do Majdan. — Pisocki A. do Bukaresztu.

Dnia 1. stycznia 1867.

PP. Hr. Drohojewski Józ. do Balic. — Gnoiński A. do Danilecz. — Hoppen A. do Swaryczowa. — Michalewski K. do Kołomyi. Pilat M. do Botuszan. Tabaczynski L. do Lisowczyk. Samelsohn S. adwokat, do Krakowa. Helle Alfred c. k. rotm., do Tarnopola. Hühl Fr. c. k. podp., do Przemyśla. Schindler E. c. k. porucznik, do Brzeżan. Nigrus Jerzy, do Horodenki. Sędzimir Fr. do Stanimirza.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

Lwów — Kraków.

Lwów	odchod. o 5. g. 40 m. rano	—	5. g. 50 m. wieczór
Przemyśl	" 8. " 3 "	—	8. " 49 "
Jarosław	" 8. " 58 "	—	10. " 4 "
Rzeszów	" 10. " 22 "	—	12. " " "
Tarnów	" 12. " 48 "	—	3. " 19 "
Bochnia	" 1. " 52 "	—	4. " 50 "
Kraków	" 3. " 30 popoł.	—	7. " " "

Lwów — Czerniowiec.

Lwów	odchod. o 10. g. — m. rano	—	10. g. — m. wieczór.
Halicz	" 1. " 54 "	—	1. " 54 "
Stanisławów	" 3. " 4 "	—	3. " 4 "
Kołomyja	" 5. " 50 "	—	5. " 50 "
Czerniowiec	" 8. " 45 "	—	8. " 35 "

Odezw a

do gmin miejskich, wiejskich i do obszarów dworskich.

Z dniem 1. stycznia 1867 r. obowiązywać poczęła w całym kraju naszym **Ustawa gminna** z 12. sierpnia 1866, wraz z dotyczącą ordynacją wyborczą i ustawą o obszarach dworskich.

Ustawy te, nadające nam samorząd, winne być w sposób dla każdego przystępny, przewartowane i niejako wtłoczyć się w umysły nasze, byśmy w chwili odbierania samorządu, przygotowani byli do tego aktu, który ważny okres stanowi w życiu politycznym kraju naszego.

Otóż podejmując myśl Wydziału krajowego, tej najwyższej autonomicznej instytucji naszej, który prywatnej literaturze pozostawił rozbiór ustaw krajowych, zawiązaliśmy **kolegium prawnicze** przy dzienniku naszym, które wywołane ustawy komentować, zawiłości lub sprzeczności wyjaśniać, potrzebne instrukcje i regulamina wydawać i w ogóle wskazówki do organizacji gmin w sposób popularny podawać będzie.

Pracę tę systematyczną podawać będziemy w kolumnach dziennika naszego w osobnej rubryce, stosownie do postępującej organizacji gminnej, i utworzymy z tejże jedną zaokrągloną całość.

Przez wzgląd, iż gminy na samopas puszczone, popaść mogą z jednej ostateczności w drugą, i zbytnim nastrojem biurokratycznym skrepić swą działalność, lub doraźnem postępowaniem wywołać niezadowolenie, polecamy jak najusilniej powyższą pracę gminom miejskim, wiejskim, tudzież obszarom dworskim, upraszając równocześnie o nadesłanie uwag i sprostowań, które zużytkować i umieszczać się obowiązujemy.

Zważywszy ostatecznie, iż **budżet gminny** stanowi podwalinę całej organizacji, zwrócimy na ten dział szczególnie uwagę naszą, i starać się będziemy wykazywać **źródła majątku gminy**, jako też sposób administracji tychże. — Korespondencje przeto w tym kierunku, są dla nas najpożądane.

Ogłoszenia.

Główny skład wyrobów krajowych

z fabryk Alf. Hrabi Potockiego,

przy placu Marjackim pod l. 19 we Lwowie — poleca:

Skóry wszelkiego gatunku,

Rosolisy, Likier, Kolońską wodę, Cukier w głowach i mączce, Sukno bernardyńskie, Koce i Derki po cenach stałych i umiarkowanych.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się jak najakuratniej.

14-1-3.

KARTA POLSKI

w granicach z r. 1772.

i krajów ościennych

nowe poprawne wydanie

ze szczególnym oznaczeniem kolei żelaznych w ruchu i w budowie będących, gościńców pocztowych, linii telegraficznych, rzek spławnych, miejsc kąpielowych, źródeł nafty i t. p. według najnowszych i najdokładniejszych podań statystycznych przez J. Osieckiego skreślona — **wyszła właśnie z pod prasy.**

Kraje ościennie tej mapy obejmują miasta: **Petersburg, Kopenhagę, Berlin, Drezno, Wiedeń, Jassy i Odesę**, a zatem przedstawiają przestrzeń od Bałtyku do Czarnego morza.

4-1-3

Odniesienia historyczno-geograficzne czynią tę kartę niezbędną dla użytku młodzieży w szkołach i zakładach naukowych, zaś wyżej wymienione komunikacje lądowe i wodne dla podróżnych po kraju i za granicą.

Mapę tę nabyć można w *Wydawnictwie „Dziennika lwowskiego”*, egzemplarz kolorowany wytwornie, oprawny, po 2 złr., 10 egzemp. nieoprawnych 12 złr.

HANDEL

Bonifacego Stiller a,

we Lwowie przy ulicy halickiej pod l. 295 m.

ogłasza niniejszym

ZUPEŁNĄ WYPRZEDAŻ

towarów galanteryjnych i norymberskich, wszelkich wyrobów ze złota, srebra i porcelany z fabryki hr. THUNA

o 20% niżej cen fabrycznych, przytem poleca swój

największy wybór broni

jako to: dubeltówki najnowszego systemu iglicowego i lafauchaux, pojedynki, sztucce, rewolwery od 6 do 24 strzałów, pistolety salonowe, tarczowe, pojedynkowe i krucice pojedyncze i dubeltowe z najświetniejszych fabryk, jako też wszelkie przybory myśliwskie, oraz **karabele, kordelasy i pałasze salonowe** po najumiarkowańszych cenach.

Na żądanie daje kilka dubeltówek do wypróbowania.

9-2-3

HANDEL

A. GRIMM

we Lwowie,

przy ulicy Dykasterjalnej pod l. 60.

(obok trzech koron)

poleca szanownej Publiczności nowo i obficie urządzone

Skład towarów

korzennych, delikatesów

krajowych i zagranicznych,

Win, Likierów Rumu i Herbaty

po cenach najmińszych.

Zamówienia (tak zwane obstalunki) na całą prowincję uskutecznia jak najszybciej i najdokładniej, bez osobnego wynagrodzenia.

Do śniadań są osobne pokoiki urządzone 13-1-3T.

Delikatesów krajowych i zagranicznych.

Wzywam obywatela z Jarosławia o oiszczenie się mej należności fl. 15; w przeciwnym razie będę zmuszony imię charakterem Jego wymienić, zostawiając termin do 5. Stycznia 1867.

Lwów 29 Grudnia 1866.

Franciszek K.